Nr. 275. Kraków, dnia 1 Grudnia, Czwartek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie				Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Eligiusza b. i Natalji. Imię słowiańskie: Samosława.

Jutro: Bibianny p., Dawida pror. Imię słowiańskie: Szulisława.

Pojutrze: Franciszka Ksawerego, Imię słowiańskie: Wiślimira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o g. 3 53 m. Długość dnia 8 g. 24 m.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu krajowego. Na onegdajszem posiedzeniu przekazał Sejm właściwym komisyom sześć przedłożeń Wydziału krajowego. Następnie zezwolił: miastu Brzeżanom na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, zaś miastu Podgórze na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa. Poseł hr. Wł. Koziebrodzki motywował swój wniosek w sprawie obliczania kosztów podróży posłów, który odesłano do komisyi budżetowej. Poseł Merunowicz postawił wniosek względem zaprowadzenia sądów gminnych. W końcu p. Marszałek upraszając komisye o przyspieszenie pracy, wyznacza następne posiedzenie na piątek. — Według przedłożonego przez Namiestnictwo preliminarza funduszu indemnizacyjnego, należałoby na pokrycie jego potrzeb w roku przyszłym nałożyć na Galicyę wschodnią i zachodnią po 28 ct., w W. Ks. Krakowskiem po 19 ct. dodatku do podatków bezpośrednich.

Z komisyj i klubów sejmowych. Komisya gminna obradowała nad przedłożeniem Wydziału krajowego o wcieleniu do gminy wszstkich tych posiadłości tabularnych, które w podatkach realnych opłacają mniej niż 25 złr. rocznie i uchwaliła cały projekt z drobnemi zmianami. — Klub lewicy oświadczył się także za tą zmianą, wniesie atoli poprawkę, ażeby na przyszłość udział współwłaścicieli obszaru dworskiego w mianowaniu lub usuwaniu przełożonego tego obszaru stósował się podług większości reprezentującej większą połowę kwoty opłacanych z obszaru dworskiego podatków, nie zaś podług osób współwłaścicieli, bez względu na to, czy i ile który podatków opłaca. Klub ten upoważnił posła Merunowicza do przedłożenia Sejmowi wniosku względem zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej i dla sądzenia przestępstw polowych, tudzież jednania stron w sporze bedących; — podobnież posła dra. Fruchtmanna do postawienia wniosku co do egzaminowania i wydawania świadectw uzdolnienia do sprawowania obowiązków pisarzy gminnych. — W komisyi szkolnej rozdzielono referaty trzech projektów nowel szkolnych między posłów, którzy już w ankiecie szkolnej projekta te referowali. Cała więc reforma szkolna w Sejmie pójdzie raźno i w najbliższym czasie. — W komisyi budżetowej dokonano już rozdziału referatów między poszczególnych członków. Jeneralnym sprawozdawcą budżetu krajowego będzie jak zwykle p. Smarzewski. — Podobnież komisya administracyjna rozdzieliła referaty ustawy o stosunkach sług, dwóch ustaw budowniczych i o cmentarzach.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie rozstrząsało sprawę nadzoru lekarskiego w szkołach. Prelegent, dr. Józef Merunowicz, omawiał najpierw warunki, które na zdrowie uczniów szkodliwie wpływać mogą; 1) wadliwe pod względem sanitarnym urządzenie budynku szkolnego; 2) możność szerzenia się chorób zakaźnych, wskutek przebywania razem wielu uczniów, a to w rozmaitych stronach miasta mieszkających; 3) fatalny system naukowy, który obciążając władze umysłowe, wykształcenie fizyczne zupełnie zaniedbuje. Zgromadzeni członkowie Towarzystwa uchwalili jednogłośnie, że nadzór lekarski w szkołach jest konieczny i polecili wydziałowi, ażeby sprawą tą gorliwie się zajął, a w danym razie według możności ją popierał.

Ustawa o przynależności. Przed kilku latami domagał się Sejm nasz w osobnej do rządu rezolucyi i zmiany państwowej ustawy o przynależności, który wcale nie odpowiada stosunkom krajowym i daje mnóstwo powodów do krzyczących niesprawiedliwości, a wreszcie sprzeczną jest z niektóremi ustawami i organizacyami prawnemi, w kraju naszym istniejącemi. I tak np. obowiązująca dziś państwowa ustawa o przynależności nie zna istniejącego w Galicyi podziału najniższych jednostek administracyjnych na gminy i obszary dworskie, zna ona tylko gminy i na takowe też wkłada wszystkie odpowiednie ciężary. Jaskrawą ilustracyę niestósowności tej ustawy znajdujemy w najświeższém sprawozdaniu Wydziału krajowego dla Sejmu, w którem mieści się propozycya, aby fundusz krajowy przyjął na siebie zapłacenie kosztów leczenia i utrzymania we Wiedniu niejakiej Eleonory Michałowskiej, przebywającej tylko przez krótki czas we wsi Żulinie pow. stryjskiego, gdyż tem samem nabyła ona tamże prawa przynależności. Koszta te uczyniły razem 763 złr. 6 ct., a uboga gmina przez 14 lat wiodła proces, niemogąc zapłacić tej kwoty. Teraz może zlituje się nad zrujnowaną gminą Sejm, ale powinien równocześnie urgować rząd o zmianę tak fatalnej ustawy o przynależności.

Wydatki asenterunkowe. Sprawa poboru wojskowego u nas przedstawia się bardzo niekorzystnie dla gmin, a to z powodu nieodpowiedniego rozkładu asenterunkowego. W większej części powiatów w Galicyi, asenterunek odbywa się przez 20 kilka dni i prawie

POKOCHALI.

Obrazek zdjęty z natury.

Przez Michała Wołowskiego.

Lubię, doprawdy, niesłychanie mury stare i stare cegiełki; mają one w sobie coś, co ciągnie, co zmusza myśl do pewnej pracy, zastanowienia, co budzi refleksye poważne, z których zawsze jakiś poczciwy wniosek się wysnuwa.

Jeden z naszych poetów, mówiąc o ruinach pewnego dobrze znanego nam miasta, powiedział: „O!... tutaj kamienie to ludzie, a ludzie to kamienie.“

Pierwszą część tej opinii poetycznej zastosowaćby można i do warszawskiego Starego Miasta, które jakoś patrzy na ciebie odmiennemi zupełnie oczyma, gdy się przyglądasz jego kamieniczkom wązkim, ozdobionym kapitelami dziwnej konstrukcyi, piwnicom starym i wreszcie tym gniazdom jaskółczym, het, w górze, pod niebem prawie, które nazywają się strychami, a w których mieszka zazwyczaj nędza.

Że Stare Miasto posiada swoją tradycyę, o tem chyba mówić nie potrzebuję wyświergotać, by ją mogły szare wróble, co się tam na dachach chowają. Z postępem czasu tajemnice zacierają się w pamięci mieszkańców tej dzielnicy miasta, a już rzadko kto wspomni kiedy te typy oryginalne, które wśród tych murów starych obrały sobie mieszkanie i których żadna siła ludzka na świat szerszy wyciągnąć nie była zdolną. Ja jeszcze przypominam sobie dokładnie typów takich parę, które budziły naszę młodzieńczą ciekawość i jednocześnie nasz szacunek.

W samym środku linii północnej kwadratowego rynku, stoi właśnie jedna z kamienic takich, do której fantazya mieszkańców Starego Miasta przyczepiała najrozmaitsze legendy z przeszłości, a które ja miałem sposobność sprawdzić i w swoich spostrzeżeniach literackich zanotować.

Ciekawość ciągnie zazwyczaj do źródła, chce ona, aby ją zaspokoić dokładnie i oto dlaczego sprawdzając starą legendę w tym domu, zetknąłem się z obrazkiem zupełnie współczesnym, który doprawdy wart jest również uwagi i studyów. Kamienicę owę za moich czasów młodzieńczych posiadał niejaki pan Józef Rzepko, człek wielce oryginalny, dziwak potrosze, jak go nazywano, w każdej piędzi swojego istnienia chodząca zagadka.

Dopełnieniem doskonałem pana Józefa był stróż Walenty, z jednej zdaje się z nim ulepiony gliny, dziwak jak pan jego, postrach okolicznych mieszkańców, lokatorów i siedzących naprzeciwko domu przekupek.

Cały zresztą ten dom od suteren aż do nieba nosił na sobie szczególniejsze piętno.

Sąsiedzi wiedzieli już dokładnie, że aby się tam dostać na lokatora, potrzeba koniecznie posiadać nieskończoną liczbę warunków.

Pan Józef wogóle miał wstręt do pióra, papieru i atramentu; napisanie meldunku dla nowo wprowadzającego się lokatora było czemś dla niego w rodzaju największego nieszczęścia; na parę dni przed tym niezwykłym w jego kamienicy faktem, opuszczał go zupełnie humor, wszystko na świecie wydawało mu się złem, głupiem i potwornem, ludzkość cała jedną czarną i niegodziwą plamą, rewirowy domagający się dopełnienia administracyjnego obowiązku Rinaldinim, słońce nawet gorzej świeciło w dniu tym dla niego i budziło poważne niezadowolenie.

Dzięki temu wstrętowi, pan Józef często wolał przez czas dłuższy pozostawiać zupełnie pustkami lokal, aniżeli go odnajmować, i gdyby nie ta okoliczność, że jedynym jego majątkiem i kapitałem była kamienica owa, a dochodem i utrzymaniem komorne pobierane od lokatorów, byłby niezawodnie w niej sam rezydował i rozkoszował się swą samotnością.

Pan Józef miał, jako właściciel domu, jeden szczególnie dziwny w dzisiejszych czasach przymiot, oto nie podwyższał nikomu komornego.

Był on sam jeden na świecie; w młodości dokuczała mu bieda, wykształcenia wyższego nie otrzymał, a całem utrzymaniem jego przez długi czas była skromna bardzo pensyjka, jaką pobierał za spełnianie obowiązków kancelisty w magistracie warszawskim.

Wtedy to właśnie nabył tego dziwnego wstrętu do pióra, atramentu i papieru. Całe dnie tylko przepisywał i przepisywał różne referata, często wedle rozumienia własnego naiwne, pozbawione logiki i sensu.

Im dłużej przepisywał, tem bardziej wstręt ów się wzmagał, a jedynem marzeniem pana kancelisty było porzucenie tego „psiego,“ jak się wyrażał, stanowiska i zamienienie go na jakie inne, które pozwoliłoby mu na pióro i papier nie patrzeć.

Los przyszedł mu z pomocą prędzej, aniżeli się spodziewał, w postaci śmierci ciotki, właścicielki owej właśnie kamienicy na Starem Mieście. Ciotka ta, wyszedłszy za mąż, dorobiła się sporego majątku i zchodząc z tego świata bez testamentu, uczyniła go posia-

w każdy dzień stają popisowi przed komisyą, a że dla sprawdzenia tożsamości osoby każdym razem musi ktoś być z właściwej gminy, przeto za każdym popisowym staje naczelnik gminy lub inny delegowany z gminy za dyetami, a zarazem tak dla zwierzchności jak i dla popisowych musi być dostarczony „forszpan“ (podwoda). Taki jeden dzień asenterunku kosztuje gminę do 1 złr. 50 ct., zaś w odleglejszych gminach od miejscowości poborowej o wiele więcej. Licząc zatem na jeden powiat do 2.500 złr. kosztów asenterunkowych, to na całą Galicyę wydatek ten sięga do 200.000 złr. Nadto wiele ludzi niepotrzebnie traci czas, dziś tak drogi, — a ludzie z tych gmin, które są znacznie oddalone od miejsca poboru, muszą nocami wyjeżdżać z domu i nocami też wracać. Lecz w tym wypadku niektóre gminy sobie radzą, bo delegują jednego reprezentanta gminy na cały czas trwania asenterunku w mieście i dają mu na koszta utrzymania. Taki delegat, czy potrzebny czy już niepotrzebny, siedzi w mieście, tracąc i czas i pieniądze gminne. Ażeby przeto ulżyć gminom w wydatkach asenterunkowych, należałoby tych 20 kilka dni zredukować w ten sposób, żeby każda gmina swoich popisowych najwyżej w czterech dniach dostawiała, a wydatki dziś tak znaczne, dadzą się zniżyć do najmniejszej liczby. — Głos w tej mierze Sejmu usunąłby obecne złe bez straty dla skarbu wojskowego, a ze znaczną ulgą w wydatkach gminnych.

Rzeszów. Rada miejska zgodziła się na wniosek p. burmistrza, aby w razie nieosiągnięcia „praetii fisci“, naczelnictwo miasta rozpisało trzecią licytacyę na dzierżawę 40 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, zaś w razie niepomyślnego skutku, żeby gmina wzięła dzierżawę na własny zarząd. W przyszłości przy licytacyach nie będą uwzględniane dodatkowe oferty. Wniosek sekcyi co do ustanowienia kilkunastu stacyj telefonicznych, któreby w razie pożaru przyczyniły się do przyśpieszenia ratunku, nie został na razie dla braku funduszów przyjętym, utrzymała się tylko propozycya, by nad tem bliżej się zastanowić w czasie rozpraw budżetowych.

KRONIKA.

Koncert p. Oktawji Księżarskiej sopranistki odbędzie się jutro w sali redutowej. Bogaty program zawiera utwory Sitolffa, Rossiniego, Żeleńskiego, Jensona, Moniuszki i Thomasa, które odśpiewa koncertantka użyjąca w kołach znawców renomy utalentowanej i wykształconej artystki. Prócz tego p. Nowaczek wykona na wiolonczeli utwory Reineckego i Poppera, orkiestra zaś pod dyrekcyą p. Hocka fantazją z Cyda i sceny z Tribut de Zamora.“

Koncertantka jest córką znakomitego architekta śp. Feliksa, kształciła się zaś w Niemczech i we Włoszech u najznakomitszych nauczycieli, stąd oprócz głosu, będącego darem natury, posiada wyrobioną metodę i z korzyścią na polu nauczycielskiem pracowaćby mogła. Koncert jutrzejszy byłby w takim razie dla niej listem polecającym.

Fundacya Lubomirskich. Co do budowy schroniska i budynków administracyjnych nastąpiło przedłużenie terminu po koniec grudnia br. Władze miejskie spodziewają się, iż będzie to termin ostateczny i że budowa rozpocznie się z pierwszem słońcem wiosny 1888 r. zwłaszcza, iż gmina miasta Krakowa wydaje przeszło 6000 fl. na sieroty, które w schronisku tem powinny znaleźć umieszczenie. Spodziewać się należy, że gmina przeprowadzi uporządkowanie placu pod budowę tak, aby schronisko mogło być zaciągniętem do ogólnej sieci kanalizacyi Krakowa.

Zniesienie posad. Ministerstwo sprawiedliwości wskutek odnośnych wniosków naszych władz krajowych poleciło znieść w okręgu sądu krajowego wyższego 15 posad płatnych auskultantów utworzonych dla prowadzenia ksiąg hipotecznych w okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie. Aby ta operacya nie była zbyt bolesna dla młodych adeptów Temidy, czekających od lat blisko 5 na adjuta, a do 10 na pierwszą posadę konceptową sędziowską, zezwoliło ministerstwo, aby ten zanik odbywał się systematycznie po 3 posady rocznie.

Komitet akademicki urządzający wieczór Mickiewiczowski podejmował wczoraj po skończonych produkcyach panie, które względy udział w wieczorku, kolacyą w hotelu Saskim W towarzystwie uroczych koncertantek i towarzyszących im kilku osób poważniejszych ożywiona i wesoła pogawędka przeciągała się do późnej godziny.

Sądy przysięgłych. d. 28 i 29-go listopada roztrącano przed trybunałem przysięgłych sprawę Piotra Kozaka oskarżonego o zabójstwo. Sprawę prowadził radzca sądu krajowego Podwin śledztwo adjunkt sądowy Dr. Chrząszczyński. Wyrok zapadł we wtorek o godzinie $^{1}/_{2}$ 11-ej w nocy: obwinionego skazano na 8 lat ciężkiego więzienia.

Przygoda lekarza. Nie powiemy na której ulicy w m. Krakowie onegdaj wieczorem stał się wypadek szczególny w swym rodzaju. Lekarz wezwany do chorego, jedzie przez ul. Zw. potem w bok przez ulicę nie mającą dotąd miana, bardzo długą a 2-ma lampami oleju oświeconą, (ulica ta dotąd nazwiska nie otrzymała, choć jest w niej kilka domów i w obrębie miasta się znajduje.) W ciemności napotyka na jakąś zawadę także powóz ani wprzód ani wtył ruszyć nie może — a koń zraniony nie chce się poruszać. Obie osoby t. j. lekarz i fiaker zsiadszy z powozu ledwo dojrzeć mogli, że pal wysoki blizko metra stoi na drodze. Nie było innej, rady jak pal ten wyjąć — do czego się fiakier zabrał i pal z ziemi dwa razy tak długi wyciągnął.

Upadek. Wczoraj sprowadzono do policyi 14 letnią Stanisławę Dudzikowską dziewczę chude wynędzniałe i oskarżono o włóczęgostwo. Na liczne zadawane jej pytania dotyczące rodowodu i utrzymania, dała jedną odpowiedź charakteryzującą upadek klas niższych. Szlochając odpowiadała „nie wiem zkąd pochodzę“ ale „jestem chorą i... niedają mi spokoju.“ Skutkiem tego zeznania zarządzono pewne dochodzenia, i wykryto wielu amatorów „zielonych jagód,“ którzy będą za swoje pokutowali. Chorą dziewczynę odesłano do szpitala św. Łazarza.

Ofiara gorliwości. Dozorca robót przy nasypywaniu grobli kolei Państwowej, Stanisław Jaworski, wiżąc próżnujących dwóch robotników Józefa nowaka i Wójtowicza Jędrzeja, napędzał ich do raźniejszej pracy i... naraził się fatalnie! Obaj bowiem napomniani, wszczęli z nim kłótnię i doprowadzili do bitki. Dozorca bronił się jak mógł ale nie wiele mu pomogło, gdyż Nowak i Wójtowicz byli uzbrojeni w kilofy i łopaty, któremi go tak okładali, że aż zemdlał i odniósł ciężkie uszkodzenie w głowę. Winowajców zamknięto.

Przeciw trójramiennym krzyżom wydał p. namiestnik Zaleski reskrypt, a w myśl jego wydają starostowie zakazy stawiania nowych krzyż ów trójramiennych, względnie polecają usuwanie istniejących bez demonstracyi i hałasu. Jak wiadomo, krzyże te służą moskalofilom za narzędzie do agitacyi antipolskiej i antikatolickiej. Byleby się odróżniać czemś od Pokaków....

Niebezpieczna zabawka. Czy ze żartu czy na seryo rzucał kamieniami robotnik Ważniowski Józef na swoich kolegów zajętych przy budowie poczty na Kotłowem, dość, że idącą obok placu żonę pułkownika N. poczęstował w plecy kamieniem dość silnie. Ważniowskiego aresztowano.

Towarzystwo pogrzebowe urzędników magistratu założone przez śp. Dra. Strzeleckiego prosperuje i rozwija się pod dzisiejszym zarządem, którego przewodniczącym jest wiceprezydent Dr. Schmidt do tego stopnia, iż w roku b. wypłaca większe premie niż dotychczas, a nadto i inne towarzystwa życzą sobie z niem się połączyć, a w szczególności całe nauczycielstwo szkół ludowych krakowskich. Towarz. pogrzebowe Krakowskie uchwaliło na wniosek swego przewodniczącego wiceprezydenta Dra Schmidta zawezwać wszystkich urzędników magistratu, aby subskrybowali jedną całą akcyę na bank poznański. Czyn ten szlachetny powinien znaleść naśladowców we wszystkich instytucyach.

Skargi na powolne wypłaty należytości w interesach z gminą spowodowały iż jeszcze w r. 1884 p. urzędnik oddziału rachunkowego p. Goetze wypracował projekt uproszczenia manipulacyi kasowej i kontrolującej i odtąd nic nie słychać o tem, a skargi istnieją nadal jak istniały. Czyżby projekt p. Goetzego poszedł do kosza?

Urzędnicy sądowi chcąc uczcić 40-letni jubileusz prezydenta p. Ignacego Zborowskiego utworzyli komitet złożony z radców sądu wyższego pod przewodnictwem p. Aleksandra Kaweckiego, który uprosił Jubilata, aby pozwolił się odportretować przez m. Lepszego. P. Zborowski zgodził się i kilkakrotnie zasiadał celem odportretowania. Portret przedstawia Jubilata w mundurze tajnego radcy z insigniami orderu korony żelaznej. Z portretu zrobione zostaną odbicia litograficzne u p. Salby, których zamówiono około 300, zwłaszcza że sądy powiatowe zamówiły wielką ilość tychże.

Wieczorek humorystyczno-dramatyczny. p. G. Fiszera zgromadził wczoraj w teatrze sporą liczbę słuchaczy. Z nowych kreacyi niezrównanego naszego humorysty zasługują na szczególniejsze podniesienie dwie, a mianowicie: „Odczyt pana Mrukalskiego“ (parodya na temat podróży do Afryki) i „Podróż budką“ (postać żyda-bałaguły). W ogóle każde wykonanie przez p. Fiszera typów charakterystycznych wywoływało nieustanne śmiechy w audytoryum. P. Fiszer zapowiada na dziś i jutro dwa następne wieczorki.

Z Teatru. Przyjętym zwyczajem dyrekcya teatru uczciła rocznicę Mickiewiczowską uroczystem przedstawieniem, na program którego złożyły się dwa akty „Konfederatów barskich“, jednoaktówka Danielewicza „U ciotuni“, oraz obraz z żywych osób. Zawsze mile na scenie naszej widziany podniosły utwór Mickiewicza, dzięki starannej obsadzie odegranym został bez zarzutu. Pani Hoffmann jako hrabina, a p. Rygier jako Ojciec Marek, znakomicie wywiązali się ze swych ról, w czem im skutecznie dopomagali: p. Antoniewski w roli gubernatora, oraz pp. Feliksiewicz i Jejde, pierwszy typowo odtwarzający figurę wojewody, drugi dyplomatycznego doktora. Całości dopełnili ze starannością: pani Wolska jako wojewodzina, oraz pp. Sobiesław i Konopka. Odtwarzający rolę Zbroi po raz pierwszy p. Nowiński, wywiązał się z niej nie bez starania.

Jednoaktówka „U ciotuni“ wprowadzona po raz pierwszy na repertuar nie posiada wybitniejszych zalet. Sam pomysł stary jak świat, polegający na najprostszem qui pro quo, nie może już dziś skutecznie obudzać ciekawości i zainteresowania. Obrobienie również nie zdradza pomysłowości u autora. Do mieszkania pana Leona przybywa panna Zofia w przekonaniu, że przybywa do swego kuzyna. Młody człowiek

---

daczem realności miejskiej. Tego samego też dnia, w którym p. Józef odebrał tę pocieszającą wiadomość, zgłosił się do szefa swojego biura, za służbę podziękował i do kamienicy swojej się przeniósł.

Do ludzi specyalnej nienawiści nie czuł, o ile mógł jednak unikał ich starannie. W chwili gdy go takie wielkie szczęście spotkało, był już dobrze posuniętym w lata kawalerem.

W biedzie o uczuciach i miłości się nie myśli, a gdy człowiek do samotności przywyknie, to potem niepodobieństwem jest prawie zmienić tryb życia i inne dla niego stworzyć warunki.

Panu Józefowi było dobrze na świecie, wszystko dla niego stało na jednem miejscu, tak jak dawniej, gdy pióro swoje opuszczał. Własność, kamienica stały się jego namiętnością, jego rodziną.

Skutkiem wymaganych od lokatora kwalifikacyj, cała ta kamienicznicza rodzina nie składała się z ludzi temperamentów gwałtownych, ani młodzieniaszków lekkomyślnych, ale przeważnie z osobników seryo, statecznych, zasługujących na szacunek.

Pan Józef nie lubił dzieci, pan Józef nie lubił młodych dziewcząt, pan Józef w końcu nie lubił i młodych chłopców, ztąd też w jego domu specyalnie zamieszkiwali prawie sami kawalerowie na piętrach, suteryny zajmowała przekupka, górne sfery zaś stały pustkami, bo na tak wysoki dystans żaden ze staruszków chodzić zdecydować się nie mógł, a młodym pan Józef zakazał najsurowiej, bez względu na płeć, Walentemu mieszkania pokazywać.

I byłby tak pan Józef, jako wzorowy kamienicznik, a dodajmy i wzorowy egoista, swojego życia dokonał, gdyby nie wypadek, który, jak wiadomo, psuje zawsze szyki wszystkim zamiarom ludzkim i który tutaj także wścibił swój ciekawy nosek.

Pewnego pięknego poranku, gdy właśnie pan Józef wybierał się do Saskiego ogrodu na zwykłą swoję porcyą zimnej wody (był bowiem zwolennikiem hydropatyi), stróż Walenty z przestraszoną miną wsunął do jego pokoju głowę i zameldował gościa.

— Któż tam u djabła? — zapytał przybyłego opryskliwie pan Józef, niezadowolony, że mu ośmiela się ktoś przerywać zwykły porządek dzienny.

— Jakaś niby kobieta — odparł Walenty.

— Brr! — zatrząsł się pan Józef. — Walenty, czyś ty zmysły stracił?... puszczasz do mnie kobietę, małoż to mamy kłopotu z Janową w suterenach?

— I!... co tam jegomość ciegiem ino wzescy i wzescy, dyć to nie żadna lokatorka, ino kobieta jak się patrzy, z interesem i tylo.

— Co ty pleciesz, co ty bełkoczesz? — bronił się pan Józef — kobieta do mnie z interesem?... waryactwo!... Dwadzieścia lat tu mieszkam, jeszcze żadnego interesu z kobietami nie miałem.

— No, więc co? Walenty osałał — rezonował dalej stróż — to puńdę, za kark weznę, ze schodów zrucę i będzie fest interes, kiedy jegomość tak krzycy. Jo ta jej odrazu powiedział, co do jegomości nijakich interesów niema. Ocho, ale to nie z takich, co to od razu powiedzieć jej można wszyćko i odrazu zrozumi, uśmiechnęła się do mnie i nie miałem syrca, jak mi Bóg miły, powiedzieć jej marnego słowa. Niechno jegomość zobacy, kiedy jegomość taki mądrala, to uźrę, jaka to kalkulacya będzie.

C. d. n.

pragnąc skorzystać z pożądanych odwiedzin, utrzymuje ją w tem mniemaniu, i zatrzymuje u siebie. Miłość rodzi się na poczekaniu, tak że w chwili, gdy mistyfikacya wychodzi na jaw, miłość łagodzi nieporozumienie chwilowe i młodzi rozchodzą się jako para narzeczonych.

Wykonanie jednoaktówki było udatne. Rólkę Zofii oddała z wdziękiem i finezyą panna Ziembińska, p. Sliwicki jako Leon miał szczęśliwe chwile, lubo całość nie odpowiadała w zupełności wymaganiom dobrze pojętej roli szlachetnego amanta. P. Przybyłowicz rolę służącego Jana oddał z właściwą sobie wybitną charakterystyką. Mimo starannego wykonania jednoaktówki „U ciotuni," brak jej warunków istotnych powodzenia na scenie i dlatego winna ona spocząć w bibliotece teatralnej.

Starannie i z artystycznem poczuciem ułożony obraz z żywych osób przedstawiający „Sowińskiego pod Wolą" zakończył wtorkowe widowisko. Publiczność rzęsistemi oklaskami wyrażała swe zadowolenie za przyjemnie spędzony wieczór.

Z Poznańskiego. W d. 24 bm. odbył się w Poznaniu ślub hrabianki Jadwigi Douglas z hr. Antonim Raczyńskim z Niesłabina, pobłogosławiony przez arcybiskupa ks. Dindera w jego prywatnej pałacowej kaplicy. Ceremonia ta wywarła w mieście wielkie wrażenie, albowiem arcypastnrz rozpoczął ją przemową polską, a po obrzędzie kościelnym przyjmował u siebie cały orszak ślubny. — Jedna z obywatelek polskich na prowincyi odniosła się do redakcyi „Kur. Pozn." z wnioskiem oszczędzenia w domowem życiu (np. na telegramach gratulacyjnych) na rzecz Banku ratunkowego. — Oprócz zapowiedzianych już wieców w sprawie zakazu języka polskiego w szkołach zwołują wiece do Nakła, Witkowa i Trzemeszna. — Na deputowanych do sejmiku powiatowego rawickiego wybrani zostali sami Polacy. — W Ostrowie urządza towarzystwo przemysłowe wystawę gwiazdkową na cel dobroczynny. — Majątek Orzechowo w pow. toruńskiem nabył dyrektor Kamery Denkler za 435.000 marek. Za to p. baron Antoni Graeve (Polak) kupił dobra: Wałdowo, Teklanowo, Adamkowo i Łobodę, razem 5.400 mórg, z przepysznym pałacem od Niemca Cehna z Poczdamu. Dawniej należał ten majątek do rodziny Prądzyńskich, którzygo przed 10 laty za milion marek w niemieckie ręce sprzedali. Na kresach Prus zachodnich panuje z tego powodu radość wielka, że Polak jest nabywcą tego ładnego majątku. Oby takich więcej było!..

Z Warszawy. Wielki koncert studencki na dochód niezamożnych uczniów (tj. celem zapłacenia za nich kolosalnego czesnego) był przepełniony a pod względem artystycznym świetny. — Z polecenia ks. arcybiskupa Popiela odnowione będą w ciągu roku przyszłego trzy warszawskie kościoły. Wybór ich, oraz kosztorysy robót będą niebawem przedstawione odnośnej władzy. — W salonach fabryki fortepianów braci Kerntopfów odbył się onegdaj świetny raut muzyczny, na którym popisywali się grą na skrzypcach i wiolonczeli bracia Adamowscy, oraz p. Michałowski, którego gra świetnie zaprezentowała koncertowy i świeżo wykończony instrument. — Z głębi Rosyi napływają ciągle wojska do Królestwa Polskiego i zajmują pozycye w pobliżu linii kolejowych. Siły wojskowe w Kongresówce i na Litwie są obecnie o 160.000 żołnierza wyższe nad zwykłą stopę pokojową. — Z rozporządzenia władz administracyjnych wydalono ze Zmierynki (stacyi kolei południowo-zachodnich) na Podolu 300 rodzin żydowskich i przeszło 200 z Mikołajewa w gubernii chersońskiej. W powiecie uszyńskim na Podolu wysiedlenie za 50 wiorstową granicę żydów i obcych poddanych wciąż się odbywa w drodze policyjnej, a urzędnicy urządzają po miasteczkach prawdziwe na nich obławy.

Wieczorek Mickiewiczowski.

Rocznica Mickiewiczowska od długiego lat szeregu uroczyście obchodzona przez młodzież akademicką stała się pewnego rodzaju świętem dla mieszkańców grodu naszego. Jestto jeden z nielicznych obchodów na którym z obowiązku moralnego stawia się w zwartym szeregu najintelligentniejsza warstwa krakowskiej publiczności, aby wspólnie z młodem pokoleniem przyszłych obywateli kraju uczcić pamięć największego wieszcza w narodzie i podniosłem wrażeniem chwili skrzepić myśl i ducha w obecnym czasie niestety coraz bardziej zmrażanego powiewem wrogich naszemu narodowemu rozwojowi prądów.

Wczorajszy wieczór dołączył nowe ogniwo do owego łańcucha łączącego pokolenia młodzieży a odbyty z tradycyonalną świetnością, dał chlubne świadectwo usiłowaniom tegorocznych jego inicyatorów. Zajmująco ułożony program, współudział utalentowanych artystek i amatorów wreszcie nadspodziewanie liczny udział publiczności, były czynnikami, które chlubnie przekażą pamięć tegorocznego obchodu.

Stósownie do przyjętego od lat kilku zwyczaju prezes czytelni akademickiej p. Jaworski wygłosił słowo wstępne w którem scharakteryzował idee i dążności młodzieży. Mowca położył nacisk na udział młodzieży w stowarzyszeniach akademickich a szczególniej w ognisku głównem t. j. Czytelni, gdzie akademicy po za studyami mają sposobność nauczyć się szerszego na świat i stosunki poglądu i przyuczyć do życia publicznego w którem kiedyś wystąpić mają jako użyteczni obywatele kraju. Mowa p. Jaworskiego lubo wypowiedziana nieco z emfazą nie wyszła z granic umiarkowania i wywarła dodatnie wrażenie.

Wykonanie części muzycznej zadowolić mogło najwyszukańsze wymagania artystyczne. Produkcye rozpoczęła orkiestra 13 pułku p. Hocka wspaniałym utworem Żeleńskiego „Żałobne dźwięki." Prześliczne owo Andante o eligijnym nastroju odznaczające się niezwykłem bogactwem motywów, wykonane z wykwintnem poczuciem artystycznem, było nader stosownym wstępem do dalszych punktów programu. P. Szlezygierówna primadonna opery warszawskiej, odśpiewała z kolei Recitativo i Aryę ze „Strasznego dworu" Moniuszki, z precyzyą i należytem pojęciem ducha prześlicznej ale trudnej, pod względem technicznym kompozycyi, będącej właściwem polem popisu dla bogatej koloratury utalentowanej śpiewaczki. Na ogólne żądanie dodała p. Sz. wdzięczny utwór Jomelliego „Ptaszniczka." Bogata skala i łatwość sięgania bez wysiłków trudnych staccatów uwidoczniły się w całej pełni w dwu następnych punktach, któremi p. Sz. dopełniła programu, mianowicie w „Marzeniach" Zeleńskiego, oraz „Pieszczotce" Chopina, po których usłyszeliśmy jeszcze śliczny mazurek Chopina dorzucony nad program.

Akademik p. Kurpiel odczytał „Słowo w obronie Wallenroda," drobny polemiczny szkic literacki, w którym starał się zbić twierdzenia niektórych krytyków zarzucających postaci Wallenroda sentymentalność i niekonsekwencye w przeprowadzeniu charakteru. Rzecz napisana z pietyzmem dla wieszcza, pod względem krytycznym nie wszędzie wyposażoną była dostateczną siłą argumentacyi.

Przedstawicielami części deklamacyjnej byli akademik p. Jan Nowicki, oraz p. Wanda Sierpińska, artystka sceny tutejszej. Pierwszy wygłosił pięknie „Kazanie X. Marka" z „Konfederatów barskich", p. Sierpińska zaś „Spotkanie Tadeusza z Zosią" — a na ogólne żądanie dodała wdzięczny monolog Gawalewicza „Przy mazurku Szopena."

Przyjemnem urozmaiceniem programu były produkcye chóru akademickiego, który wykonał dokładnie i z należytem cieniowaniem piękną kompozycyę Studzińskiego „Taniec Szkieletów", poczem orkiestra odegrała jeden z najpiękniejszych i najpodnioślejszych utworów naszego genialnego kompozytora „Noskowskiego „Per aspera ad astra."

Przemówienie profesora M. Straszewskiego, nawiązane do słowa wstępnego p. Jaworskiego, w ktorem prof. Str. położył szczególniejszy nacisk na obowiązek młodzieży nie zrywania nici wiążącej przeszłość z teraźniejszością — zakończyło wieczór, który pozostawił uczestnikom nader przyjemne wspomnienie.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rzeszów 25 listopada. Płacono za hektolitr pszenicy 6·60, żyto 4·36, jęczmień 3·45, owies 2.10, groch 6·50, fasoli 6·65, tatarki 4·70, prosa 5·45, ziemniaki 2·—, siana 2·90, słomy, 2·—, masła —·72.

Biała 26 listopada. Płacono za 100 klg. pszenicy 8·50. żyta 620, jęczmienia 6·20, owsa 5·50, kukurydzy 7·—, grochu 9·—, bobu 7·—, seczewicy 17·—, jagły 11·—, tatarki 7·—, ziemniaków 1·60, siana 2·60, koniczu 3·10, słomy 2·40 — 3.—, wełny 1·20 — 1·88—, lnu 20·—, konopi 25·—.

Targ na Kleparzu. w dniu 28 listopada. bm. Ruch i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, obrot nie wielki. Ceny skłonniejsze do zniżki, a nawet pszenicę i jęczmień płaco niżej od cen na ostatnim targu praktykowanych, a mianowicie:

Płacono za przenicę na 100 klg. od 6·40 —, 7·50, żyta 5·25 — 5·70, jęczmienia 5·—, — 5·60, owsa 4 ·80 — 5—, grochu 8·55 — 10·50, tatarki 6·60 — 7·50, prosa 5·50 — 6.50, fasoli 6·—10·, jagły 11·—, 13·—, ziemniaki 11· — 13·—, ziemniaki 1·50 — 1·80, siana 2·50, — 2·60, koniczu 2·80 3·—, słomy 2.— 1·80.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francya. Z Paryża donoszą, że kilku deputowanych udało się do pałacu elizejskiego z prośbą, aby Grevy nie podawał się do dymisyi; krok ten wywołał senzacyą. Pomimo zapewnień unia lewicy nie była obecną na zgromadzeniu zapowiedzianem na wczoraj (30 listopada) przez stronnictwa radykalne skrajne i lewicy. Na jutrzejsze pełne zgromadzenie zapowiedzieli ci panowie swą obecność. Zgromadzenie odbędzie się w Wersalu. Łatwo zgadnąć, że przyczyną zmiany usposobienia względem pana Grevy, która doprowadziła aż do takiego kroku, jest niemożność zgodzenia się na jednego kandydata. Obecnie już radykaliści przystają na prezydenturę powtórną pana Grevy, byleby ministeryum przyszło powstałe na gruzach gabinetu pana Rouvier, nosiło charakter czysto radykalny. Dla uzasadnienia swych dążeń, głoszą, iż Rouvier na czwartkowem posiedzeniu izby ma mówić w kwestyi „wyjaśnień," ale nie wspomniał w izbie, posiedzenie to zapowiadając, ani o „orędziu" ani o „dymisyi" — a więc o tem mówić nie będzie. Niemniej dziwnem jest, że najzaciętszy przeciwnik Grevy'ego, Rochefort bardzo agituje na korzyść byłego prezydenta.

Niemcy. Powtórzona jako fakt dokonany pogłoska, iż Anglja przystępuje do trójprzymierza, w ostatnich dniach w Berlinie nie znajduje już odgłosu. Pomimo to nikt nie zaprzeczy, iż w razie potrzeby flota angielska zostałaby uzbrojoną. — W ostatnich dniach odbyło się w Berlinie zgromadzenie kupców i przemysłowców. Na porządku dziennym była sprawa podwyższenia ceł zbożowych. Po długiej, wyczerpującej dyskusyi zgodzono się, iż tego rodzaju uchwała nietylko tamuje wolność zarobkowości w handlu i przemyśle, ale co więcej może wywołać zaburzenie socyalnego pokoju zasady te mają być skonstruowane w rezolucyi, której ton ma być nadzwyczaj ostry. Z inicyatywy księcia Wilhelma i małżonki jego odbyło się w pałacu księcia Waldersee w poufne posiedzenie protestantów z obozu t. z. konserwatystów. Widziano na niem najwybitniejsze osobistości tej partyi. Powzięto szereg uchwał zdążających do stłumienia coraz to bardziej rozgałęziającego się ruchu socyalnego. Wnioskodawcą był ks. Wilhelm, który kilkakrotnie przemawiał.

Rosya. Na licznie czynione zapytania, dlaczego Rosya zajmuje się tak gorliwie dyslokacyą wojsk na granicy austryackiej, odpowiadają w sferach wojskowych, iż powodem tego nie jest chęć zbrojenia się, lecz konieczność powetowania kilkoletniej niedbałości na tem polu. Przeciw Austryi objawiać się zaczyna pewien dość znaczący ruch. Akcya wymierzoną jest w pierwszym rzędzie ku zerwaniu niemiecko-austryackiego przymierza. Tego dokonawszy Rosya będzie mogła przedsiębrać stanowczo kroki przeciw Austryi. W przymierzu z Niemcami zwycięztwo w przyszłej wojnie musi się przechylić na stronę Rosyi. Taką błogą nadzieją karmi się rząd rosyjski.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 30 ltstop. Gazety wiodą dalej dyskusyę nad przyłączeniem się Anglii do trójsojuszu. »National Ztg.« omawia rzecz o mistyfikacyi »Köln. Ztg.«

Paryż 30 listop. Granet i Laguerre zjawili się wczoraj u Grévyego i prosili go, aby pozostał na prezydenturze i utworzył ministerstwo: Floquet, Clémenceau, Freycinet, albo Goblet. Grévy odpowiedzial, że byłoby rzeczą wymienionych osób, aby sami z nim konferowali; ponieważ zaś żaden z czterech nie okazał się skłonnym do tego, bezskuteczną byłaby propozycya Grevy'ego. Zdziwiło wszystkich, że i Déroulede pojawił się u prezydenta. — Wczoraj biesiadowali Rochefort i Clemenceau i kilku innych radykalnych deputowanych z Boulangerem. Charles Ferry, brat prezesa, oskarżył Rocheforta o oszczerstwo.

Genua 1-go grudnia. Głoszą, że królowa angielska wkrótce przybędzie do San Remo.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dembowski Bolesław.

ODEZWA.

Szanowni Obywatele! Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą **opłatki** przed nadchodzącymi **świętami Bożego Narodzenia**, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. otóż, chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w niżej wymienionej parafii przynależny, wystarałem się o kartę, pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szan. Obywatele raczyli opłatków nie nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał.

Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański
kościelny przy kościele św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 1 grudnia 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 75
Marki niemieckie	61 25	62 —
20-frankówki za sztukę	9 92	10 —
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	94 —	95 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% " " "	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
" Stanisławowa	34 —	36 -
Warszawa. 1 grudnia. 1887. Za 100·— Rubli wart. imie.. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 1 grudnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·15 Akcye kredytowe 276·70, Dukaty 5·93.

Berlin, 1 grudnia 1887.

Guldeny austryackie 162·20, ruble 178·85

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Pest)
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.
Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. (zeg. B.-Pest)
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Praski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 1 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.